

Za Redakcją odpowiedzialny
Edward Michałek w Poznaniu.
Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji S. Marcin
No 62.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.
Cena ogłoszeń (inzeracji):
od pierwszego dnia 1 gr. 6 fen., (Rokami od
wiersza drugiego 3 gr. (incl. tonażem).
Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 gr., w państwie nie-
mieckim 3 tal. 1 gr. 6 fen., w Austrii 4 guldenów,
w Prusach 18 fl., w Anglii 4 tal. 15 gr., w Szwecji
5 tal. 15 gr., w Danii 4 tal. 2 gr., w Włoszech
w Szwajcarii i Belgii 4 tal., w Turcji 28 fr., w Ame-
ryce 8 dol.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji, przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-
stow. niemieckiego, austriackiego, holenderskiego, saskiego
i w innych krajach, gdzie tylko nasze agentury,
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia do ekspedycji Dziennika Pozn.
Rękopisma
nadawane Redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Agencje Dziennika Poznańskiego:

We Wrocławiu: Janke & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika Kraj. — W Łowiczu: F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu: przyjmują przedpłatę Librairie du Luxembourg, w Galicji: nie o rezolucji, nie o zadowoleniu Polaków, lecz o centralizacji i jej spotęgowaniu przy pomocy Polaków chodzi. Temi dniami przyjdzie wniosek rezolucyjny delegatów naszych do pierwszego czytania w Radzie państwa. Zobaczymy czy do tej samej komisji, której rezolucja przekazana zostanie, nie odeszła także wniosek względem wyborów bezpośrednich? Kurjer lwowski już wychodzi. Z dotychczasowych numerów widać, że o czym pismo to dąży. Zredagowane są one bardzo ogólnie. Jeżeli prawda jest, co mówią powszechnie i o czem dzisiejsza Gaz. nar. donosi, mianowicie że głównym kierownikiem tego pisma jest p. Władysław Rapacki, trudno, by dziennikowi temu dobrze powiodło się mogło. P. Rapacki jest bardzo ciężko skompromitowany. Przeszedł on bowiem od r. 1863 do obozu moskiewskiego i był czy też jest jeszcze korespondentem urzędowego moskiewskiego Dziennika warszawskiego. Być może, że teraz znowu nastąpił zwrot w przekonaniach redaktora Słowianina, może doznał zawodu, może się chce rehabilitować licząc na to, że jak aniołowie w niebie tak i jego rodacy tu na ziemi, cieszą się wiec jedynym nawróconym grzesznikiem, niż dziesięćdziesiątka dziełom sprawiedliwym, faktem ma być jednak, jak mnie upewniają, że z tego powodu cofnął był burmistrz tutejszy p. Szezmowski kaucyj Kurjerowi przyrzeczoną (6000 guldenów) a p. Gro-man usunął się z redakcji.

POZNAŃ, 8 stycznia.

W tych dniach cała niemal uwaga Paryża zwrócona była na wybory. Unia prasy paryskiej, składająca się z koalicji stronnictw zachowawczych i monarchicznych, ostatecznie się rozbiła, przynajmniej w sprawie obecnych wyborów paryskich. W ostatniej chwili większość starała się spowodować mniejszość do wstrzymania się od wyborów; dążność ta niepotrytmowa została z całą energią odpartą przez dzienniki, które wyżej stawiały interes i dobro kraju nad namiętności stronnictwa. Zadowolnione wyznaniem wiary p. Voutrain, wezwali swych czytelników, aby mu dali swe głosy. Prezydent więc rady municypalnej miasta Paryża, p. Voutrain został poparty przez wszystkie odcienia umiarkowane opinii publicznej, począwszy od Siècl'a aż do la France, która to, oraz Journal des Débats, la Liberté, La grande et la petite Presse, Moniteur, le Français oderwały się od unii prasy paryskiej i przeszły na stronę p. Voutrain, w skutek czego zapewniły jego wybór; odbieramy bowiem w tej chwili wiadomość telegraficzną, donoszącą, że p. Voutrain wybrany został, otrzymawszy znaczną większość głosów nad p. Victora Hugo, którego skrajne dzienniki popierały.

Wiadomości z prowincji brzmią także bardzo po-
myślnie dla kandydatów republikańskich. Wedle naj-
skromniejszych obliczeń, na 17 wyborów, jakie się obe-
nie dokonują, wypadnie 14 lub 15 republikańskich.
A rezultat ten byłby jeszcze świetniejszy, gdyby
w niektórych departamentach wszystkie odcienia stron-
nictwa połączyły się były z sobą i, dzieląc się na drobne
oboz, nie stawiali zbyt jaskrawych nazwisk. W ka-
żdym razie wybory te dodatkowo wymownie świadczą,
iż większość ludności Francji pragnie utrzymania
rzeszypolskiej i że stronnictwa monarchiczne są tam
w znacznej mniejszości. Posiedzenia zgromadzenia
narodowego rozpoczęły się dnia 3 stycznia.

Również posiedzenia sejmiku ruskiego, przerwane
z powodu świąt, dziś także się rozpoczynają. Prawie
wszyscy posłowie nasi pospieszyli już do Berlina. Nie-
bawnie przyjdzie pod obrady sejmu tegoż znany wniosek
rządowy o odebranie dozoru nad szkołami duchownym.
Spodziewać się należy, że posłowie nasi wystąpią prze-
ciw niemu; dla poparcia ich należy pospieszać z po-
pisaniem petycji, w piśmie naszym ogłoszonej.

Z innych szczegółów bieżącej polityki nie wiele
mamy do zaznaczenia. Rada państwa austriacka, od-
roczona na czas świąt, jeszcze otwartą nie została;
— z przerwą też korzystając dzienniki wiedeńskie, toczą
pomiedzy sobą namietną polemikę w sprawie wyborów
bezpośrednich i ugody w Galicji. Obiedwie te sprawy,
prawdopodobnie po roztrząsaniu ich w komisjach
ad hoc obranych, zaraz na porządku dziennym posta-
wione będą. Wszakże w obecnym składzie Rady pań-
stwa, ugoda z Galicją nie ma wielkich szans powo-
dzenia i dla tego sądzimy, prędzej czy później, dele-
gaci sejmiku galicyjskiego zmuszeni będą wystąpić z Ra-
dy państwa.

Konwencja zawarta pomiędzy Niemcami a Wło-
chami w przedmiocie wzajemnego wydawania prze-
stępców, po otrzymaniu ratyfikacji, z Nowym rokiem
stała się dla obudwóch państw obowiązującą.
Różnice, jakie istniały pomiędzy Stanami Zjednoczo-
nemi a Hiszpanią z powodu sprawy kubańskiej, jak się
dowiedziemy, dzięki posłowi Stanów Zjednoczonych w
Madrycie generałowi Sickles, usunęte zostały i dziś
najzupełniejsze porozumienie pomiędzy obu mocarstwami
panuje.

Wiadomości urzędowe.

Rzecznik i notaryusz Rendschmidt w Rybniku przenie-
siony został w tym samym charakterze do sądu powiatowego
w Bytomiu, z przeznaczeniem na miejsce zamieszkania Mys-
łowice a rzecznikowi i notaryuszowi Zenthofer w Mysłowicach
dopuszczono przesiedlić się do Katowic.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Z pod Ostrowa.

(W sprawie wydawnictwa dobrych i tanich książek X. Bażyńskiego.)
Istnieje już od lat siedmiu w Poznaniu wyda-
wnictwo dobrych i tanich książek pod firmą
X. Bażyńskiego, które znaczną liczbę dobrych
dzieł ludowych wydało. Towarzystwo to od czasu do
czasu rozsyłało do duchowieństwa i obywateli cyrkula-
rze, wzywające w imię religii i patriotyzmu do ku-
powania dzieł nakładem wydawnictwa drukowanych.
Teraz zaś, jak to widzimy z 1 10 nr. Oredownika
sporządziło sprawozdanie, z którego dowiadujemy się,
że użyteczne to stowarzyszenie w przeciągu lat siedmiu
rozprzedało 100,000 wydanych przez siebie książeczek
a darowało 20,000, zaś obcych nakładów sprzedało 15,000,
razem 135,000 książek. Któżby odmówił zasług czci-
godnemu X. Bażyńskiemu i jego spółnikom, a mia-
nowicie czynnemu sekretarzowi, który to wydawnictwo
do życia powołał i dotąd nim kieruje?

Wydawnictwo to oddało niezaprzeczenie znakomite
usługi oświacie ludowej, atoli od pewnego czasu zeszło
na niewłaściwe tory, czyli po prostu zaczyna się za-
mieniać w zwykłe przedsiębiorstwo spekulacyjne, jak
tego ostatnia przesyłka z r. 1871 dowodzi. Dla
tej przyczyny jest podobno na czasie przypatrzyć się
i ujemnej stronie wydawnictwa X. Bażyńskiego, tym

więcej, że spośród tej grozi niechybny upadek, jeżeli
obranego kierunku nie porzuci.

Przedewszystkiem zadziwił nas i zasmucił nastę-
pujący ustęp w sprawozdaniu, który dosłownie przy-
taczamy: „Słowem bez szukania częściej chłuby
możemy powiedzieć o sobie, że w przeciągu
lat siedmiu uczyniliśmy na polu literatury
ludowej więcej, aniżeli przed nami w prze-
ciągu lat 70 wszyscy przedsiębiorcy pry-
watni, pracujący w obrębie dzisiejszych
usiłowań naszych.”

Tylko nieświadomość rzeczy, lub lekceważenie pu-
bliczności na podobne twierdzenie może się zdobyć. Za-
łujemy, że w tak niegodny sposób nadużyto zacnego
nazwiska X. Bażyńskiego, gdyż nie podobna przypu-
ścić, aby ten siwłowy, skromności się odznaczający
kapłan coś podobnego mógł napisać. Jak to, więc
autor tego sprawozdania, na serjo twierdzi, że jak Pol-
ska, szeroka i duża w przeciągu lat 70 nie wydu-
rowała i nie rozszerzona między ludem ani 135,000
książek? O to, czyste bluźnierstwo! Wieg tak ry-
chło zapomniane twoje zasługi X. Boronczu, który
lat trzynaście wytrwale redagował Szkółkę niedziel-
ną, a którą później X. Tomicki wydawał? A Wiel-
kopolanin Wiarus X. Prusinowski, Kmiotek
Anczyca i Gregorowicza, pisma prawdziwie
klasyczne, nie dla oświaty ludowej nie uczynili? Wieg
Pielgrzym w Dobromilu około r. 1820 wydany,
którego już może z ćwierć miliona egzemplarzy się
rozszło, a prztem Nauka moralności i Nauka
dla Włościan staraniem X. Wolickiego przed
1830 r. w Poznaniu wydane, nie nie znają? A wy-
trwała praca Stupnickiego we Łwowie, Sta-
macha w Cieszyń, Łyskowskiego w Prusach
Zachodnich, który samien dorosłszy kilkanaściesiąt
książek, Lompy i Miarki w Śląsku pruskim, Gize-
wiusza w Prusach Wschodnich, Bielawskiego
i Starka w Galicji, Mieczyskiego w Warszawie,
Sierp-Polaczka w Chełmie i w Toruniu,
Nowoleckiego w Warszawie i Krakowie nie warte
nawet wspomnienia. A iluż to innych pisarzy lu-
dowych możnaby jeszcze wymienić? np. pracownego X.
Koszuńskiego, który tyle piękniejszych książek napi-
sał? Lecz cicho, — oni nie nie znają, tylko wy-
dawnictwo X. Bażyńskiego oświeciło nietylko Polskę,
ale nawet „schizmatyczną Odesę i muzułmańską Tur-
cję”. Mają czy a nie widzą, toć w Poznaniu, jeżeli
się nie mylę, mieszka p. Chociszewski, autor
Dziejów Narodu Polskiego, a w Chełmie
Ignacy Danielewski, który sam jeden, bez prze-
sady to twierdząc, dziesięć razy więcej zdziałał dla o-
światy ludowej, niż wydawnictwo X. Bażyńskiego,
choćby nie 135,000, ale 1,135,000 książek wydało.
Czy nie wiecie czego Danielewski dokonał? On wy-
dał przeszło 100,000 kalendarzy ludowych i około 3
miliony numerów Przyjaciela Ludu, czyli 50,000
dość grubych roczników, tego pisma, a prócz tego
10,000 tomów Nadwiślanina i 50,000 Nauki o wybo-
rach, która sama jedna przynajmniej taki wpływ wy-
warła, jak wszystkie wydawnictwa X. Bażyńskiego,
a następnie 5000 egz. o Unii Lubelskiej, 5000 o Ka-
zimierzu Wielkim, 4000 powiastek i opowiadań —
słowem około 220,000 książek i broszur ludowych wia-
snego pisma, a nie przedruków. Drugie 220,000 sta-
nowią wydawnictwa p. Danielewskiego (np. 6000 Ły-
skowskiego Trzy Nauki, 5000 Żywoty X. Skargi, 4000
Pamiętników z Sybiru) i książki przez jego księgarnię
rozszerzone. Wydawnictwo X. Bażyńskiego porównuje
się z ptakami, co nie sieją i nie orzą; oż Danielew-
skiego możnaby porównać z orłem, ale z orłem pra-
cującym.

Wydawnictwo X. Bażyńskiego z początku było
inaczej, aniżeli dziś urzędowem. Postanowiło tylko
głównie członkom książek dostarczać i to za talara
cztery książki. Dziś przepis ten poszedł w zapomnie-
nie, a wydawnictwo rozsyła, komu się tylko da, swe
książki bez względu na to, czy ich sobie życzy lub
nie. Przeciw temu postępowaniu wystąpił nawet ko-
respondent Czasu.

Radzimy też na przyszłość Wydawnictwu X. Ba-
żyńskiego, aby rozsyłało tylko rzeczy stosowne dla ludu,
a nie przedruki oklepnych rzeczy, które już po wsia-
ch na pamięć niemal umiemy, a takim jest: Wybór
rzeczy ciekawych, głównie z Wzorów Prozy Rymar-
kiewicza przedrukowany. Czyli i Rady dla młodych
Polek w pisaniu listów przez Bruckowskiego ma
być książką ludową? Dałoby się wiele i o innych
książkach nadmienić. W naszej okolicy jesteśmy wo-
gole z ostatniej przesyłki X. Bażyńskiego bardzo nie-
zadowolnieni, i dla tego wielu odesłało lub odesła-
 książki niezadane.

Gdańsk, 3 stycznia.

Zmiany w przemyśle i handlu. — Akcy — Jubelfest — Dan-
ger Zeitung. — Petycja.
Znacznie się zmienił w ostatnich czasach świat
handlowy i przemysłowy, dawniej przedsiębiorstwo
drog żelaznych różnych kopalni, Towarzystwo Ubezpie-
czeń, stanowiło niemal początek utworzonych akcyj,
dziś prawie już nie ma jednej galezi, która by nie
była oparta na akcyach. — Wiadomo, że przedsię-
biorstwa akcyjne początek swój wzięły w Anglii.
W Niemczech chociaż towarzystwa akcyjne dosyć da-
wno już istnieją, jednak dopiero w ostatnich kilku la-
tach wzięto się gorliwiej i chętniej do tego sposobu.
Obecny rok pamiętnym będzie w tym względzie, gdyż
z takim ogólnym wzięciem się w Niemczech do akcy,
iż śmiało powiedzieć można, że całe Niemcy stoja
na akcyach. — Co dzień dowiadujemy się o nowo two-
rzonych bankach, fabrykach, handlach i różnych przed-
siębiorstwach wszystko na akcyach. — Machiny do

szycia, lampy naftowe, płótno, ramki, zapalki, słowem,
najdrobniejsza rzecz, znalazła w oczach przedsiębiorczych
uwzględnienie.

Do jakiego stopnia przedsiębiorstwa akcyjne się
rozwinęły, przedstawiają nam stare domy handlowe,
które mimo świetnego powodzenia firmy swoje akcyo-
naryuszom odstąpiły. — U nas w Gdańsku przed
chwilą dwie dosyć znaczne firmy znikły. Dom zbo-
żowy pana R. Damme i p. Petschowa i Spółki; pier-
wszy stanął na czele banku utworzonego na akcyach
z kapitałem 2 i pół miliona talarów; drugi kierować
będzie bankiem z kapitałem 7 i pół miliona talarów.

Prócz tego utworzyła się Spółka akcyjna w celu
wystawienia browaru, kapitał zapewniony w wysokości
przeszło 400,000 talarów. Akcyę szybko rozebrano,
stanął tu także nowy gmach za pomocą akcyi, dla sztuk
teatralnych i koncertowych.

Ale dosyć już o tem; zwracam się do innych szcze-
gółów. — Tutejsza Danziger Ztg. podała w tych
dniach wiadomość, że miasto Świeć złożyło już ozna-
czenie przez komitet sumę, a przeznaczoną na uro-
czystość stuletnią przyłączenia Prus Zachodnich do
Niemiec, spodziewa się też że i inne miasta za przy-
kładem tym pójdą. — Zdaje się, że kłopotu o to mieć
nie powinna, gdyż Niemcy tu zamieszkali znani są ze
skorych datków na Jubelfesty, choćby one piętno
niesprawiedliwości i okulty na sobie nosiły.

Nie przychylna nam od niedawnego czasu
Dzg. Ztg. nie zmienia dotąd sposobu zapatrywania
się na sprawy i położenie nasze, posilkuje się lada ja-
kim korespondentem, który przekraczając wiadomości
wzięte z Dziennika Pozn. takowe w celu powiększe-
nia nienawiści ku nam, podaje.

Rzecz to jednak tak wiadoma, że niewarto się nad
nią choćby chwilę zatrzymywać. Petycja wasza o za-
chowanie inspektoratu duchownym nad szkołami chę-
niebysmy podpisywali, bo odpowiada najzupełniej na-
szym przekonaniom, ale niema takiego, któryby tę
sprawę wziął w swe ręce i nią pokierował.

Lwów, 3 stycznia.

Obchód stuletniej rocznicy. — Komitet składowy pod prze-
wodnictwem ks. marszałka. — Rezolucja i centralizacja. — Ku-
rier lwowski. — Konfiskaty. — Romankiewicz historia
Lwowa. — Towarzystwa krawców i producentów. — Drożyna.
— Dobra miasto Lwowa. — Stypendjum Ziemlańskogo.

(T.) Znany już jest projekt podany przez dzien-
niki nasze, aby w r. 1872 w całym kraju zbierano skła-
dki w celu utworzenia znacznego funduszu na rzecz
szkół ludowych, by tym sposobem rozpocząć w stule-
tnią rocznicę pierwszego podziału Rzeczypospolitej, od-
rodzenie nasze od pracy nad podniesieniem ludu, gdyż
wtedy dopiero pewni możemy być odbudo-
wania ojczyzny naszej, gdy lud nasz pozna
obowiązek swoje względem Polski. Owoż pro-
jekt ten wchodzi w życie i najlepszym, spodziewać się
uważamy będzie skutkiem. Komitet mający zająć się
składkami, które przez cały rok wszędzie i przy każdej
sposobności, tak w miejscach publicznych jak i domach
prywatnych, tak w palacach jak i chatach zbierać być
mają, utworzył się już. Na czele komitetu staje księ-
żę marszałek, członkowie wydziału krajowe-
go i wielu najpoważniejszych obywateli ziem-
skich i miejskich. Bez zezwolenia rządu nie wol-
no u nas ani składek rozpisywać ani takowych zbie-
rać, a nawet o ich rezultacie donosić. Wiece że Gaz.
nar. ma z rządem proces z powodu składek na rzecz
szkół batigolskiej. Otóż i teraz udano się do rządu
z prośbą o pozwolenie, i gdy tu chodzi o składki w ce-
lu zebrania funduszu na zakładanie szkół ludowych,
których tak wielki jest brak w kraju, że ustawa pań-
stwowa o przymusie szkolnym nie może wejść w ży-
cie, więc spodziewać się należy, że rząd nie przeciw-
działaniu komitetu, na którego czele stają obywatele
znani z lojalności, mieć nie powinien. Ale pewnym i
tego być nie można. Zawiśło to od różnych a różnych
okoliczności, a nawet od zachowania się naszej delega-
cji, a najbardziej może od humorów pp. ministrów, bo
jużci hr. Gołuchowski na własną odpowiedzialność
ze względu na rocznicę dla Austrii bardzo ważną, po-
zwolenia nie udzieli.

Co do delegacji naszej i stanu sprawy rezolucyj-
nej, nie mamy żadnych ważniejszych wiadomości. Za-
pisać tylko należy, że wszystkie dzienniki wiedeńskie,
nie wyłączając nawet najbardziej nam nieprzyjanych,
przyznają że „coś” trzeba z Galicją zrobić, że „coś”
jaj dać potrzeba, ale jak to „coś” ma wyglądać, nie-
wiadomo; widoczne jest tylko, że za cenę tego „coś”
chca, by Polacy głosowali za najcięższem scentrali-
zowaniem Przedlitawii, a mianowicie za zaprowadze-
niem bezpośrednich wyborów we wszystkich innych
prowincjach. Nie wiem czy nasi delegaci potrzebują
się tak bardzo turbować tem, jaką konstytucją mają
owe inne kraje, jest w tem zresztą racya po stronie
Niemców, jeżeli chca, aby, skoro są gotowymi, nie mie-
szać się w pewne sprawy galicyjskie, także i Galicja
nie mieszała się w ich pewne sprawy, ale łącząc spra-
wę rezolucyjną z sprawą bezpośrednich wyborów, sta-
wiają oni delegację w trudnem bardzo położeniu. Gdy-
by szczerze żądaniom Galicji zadość uczynić chie-
li, mogliby nasampród załatwić sprawę rezolucyjną,
potem po usunięciu się z Rady państwa delegacji na-
szej, nie mającej prawa ani obowiązku mieszania się
do spraw innych prowincji i uchwalania ustaw Gali-
cya zupełnie nie dotyczących, mogliby w projektowa-
nej szczerzej Radzie państwa, boz udziałem delega-
tów galicyjskich uchwalić sobie bez ceremonii co im
się podoba względem Tyrolu, Styryi i t. d. Okolicz-
ność, że sprawę rezolucyjną łączy z tamtą sprawą, i że
proponujemy delegatów naszych, w myśl tego, co powie-
działem, stawianych nie uwzględniając, musi budzić bar-

dzo uzasadnione podejrzenie, że panom centralistom nie
o Galicji, nie o rezolucji, nie o zadowoleniu Pola-
ków, lecz o centralizacji i jej spotęgowaniu przy po-
mocy Polaków chodzi. Temi dniami przyjdzie wniosek
rezolucyjny delegatów naszych do pierwszego czytania
w Radzie państwa. Zobaczymy czy do tej samej ko-
misji, której rezolucja przekazana zostanie, nie odesz-
ła także wniosek względem wyborów bezpośrednich?

Kurier lwowski już wychodzi. Z dotychcza-
sowych numerów widać, że o czym pismo to dąży.
Zredagowane są one bardzo ogólnie. Jeżeli
prawda jest, co mówią powszechnie i o czem dzisiejsza
Gaz. nar. donosi, mianowicie że głównym kierowni-
kiem tego pisma jest p. Władysław Rapacki,
trudno, by dziennikowi temu dobrze powiodło się mogło.
P. Rapacki jest bardzo ciężko skompromitowany. Prze-
szedł on bowiem od r. 1863 do obozu moskiewskiego
i był czy też jest jeszcze korespondentem urzędowego
moskiewskiego Dziennika warszawskiego. Być
może, że teraz znowu nastąpił zwrot w przekonaniach
redaktora Słowianina, może doznał zawodu, może
się chce rehabilitować licząc na to, że jak aniołowie
w niebie tak i jego rodacy tu na ziemi, cieszą się wie-
c jedynym nawróconym grzesznikiem, niż dziesięćdziesiątka
dziełom sprawiedliwym, faktem ma być jednak, jak mnie
upewniają, że z tego powodu cofnął był burmistrz tutejszy
p. Szezmowski kaucyj Kurjerowi przyrzeczoną (6000 guldenów)
a p. Gro-man usunął się z redakcji.

W niedziele skonfiskowano znowu Gaz. nar. a
dnem przedtem broszurkę pod napisem „Rok 1872
jako objaw żaloby i smutku z powodu 100leciej rocz-
nicy rozbioru Polski. Fantazje, śpiewy i poezje.”

Po śp. Edwardzie Romankiewiczu, który
tu właśnie umarł, pozostał cenny, jak utrzymują, rękopis
historii miasta Lwowa. Sp. Romankiewicz był do r.
1848 profesorem gimnazjalnym a jako mąż światły,
zaczyn i gorący patriota, był ulubieńcem młodzieży.
Nietajony patriotyzm jego stał się powodem, że go
„ówczesny” hr. Gołuchowski usunął od profesury.
Wszelkie późniejsze zabiegi o rehabilitację, pozostały
bez skutku. Po śmierci Wagilewicza dostał się
Romankiewicz na czas jakiś do archiwum miasta Lwo-
wa, gdzie rozpoczęła przez Wagilewicza pracę, upo-
rządkowania bogatych zbiorów archiwalnych, dalej pro-
wadził. Do napisania więc gruntownej historii Lwo-
wa miał do dyspozycji bogate materiały i korzystał
z nich. Romankiewicz umarł w nędzy a rękopis
pozostał się jedną spuścizną, jaką w dwojbie i biednym
dzieciom pozostawił. Spodziewać się, że rękopis zosta-
nie przejrany i jeżeli ma istotnie taką wartość, jaką
mu przypisują, znajdzie nabywcę i będzie wydany.
Prócz bardzo niedokładnych a nawet na fałszywych
danych opartych kronik, nie posiadamy jeszcze histo-
rii Lwowa.

Inspektorem szpitali w Galicji został przez wydział
krajowy zamianowany dr. Dobieszewski z War-
szawy.

Zawiązało się u nas stowarzyszenie kraw-
ców, na wzór stowarzyszenia stolarskiego, w celu
utworzenia konkurencji fabrykantom wiedeńskim, za-
sympującym kraj swemi wyrobami wprawdzie taniej,
ale i bardzo lichymi. Słyszałem także, że kilku za-
możniejszych producentów wiejskich zamierza utworzyć
towarzystwo akcyjne dowożu żywności do
Lwowa, czego skutkiem mogłoby być niżnienie we
Łwowie niestosunkowo wysokich cen wiktuałów, dla
producentów zaś pozbycie się pośredników, żyjących
tak kosztem konsumentów jak i producentów.

Z powodu panującej u nas drożyny, ma rada
miejska na jutrzejszem posiedzeniu wybrać komisję,
któraby zbadała powody tego anormalnego stanu i ob-
myśliła środki zaradzenia temuż.

Wspomniawszy już o radzie miejskiej, zaznaczyć
muszę, dla zaznajomienia czytelników ze stosunkami
naszej nadpętlwiankiej stolicy, i dla wyjaśnienia dla
czego Lwów pomimo ogromnego majątku, stosunkowo
tak małe ma dochody, iż bardzo skromnych nawet wy-
datków bieżących pokryć nie może, iż z dóbr swoich
ziemskich żadnego Lwów nie ma dochodu. Wartość
dóbr ziemskich należących do miasta a pochodzących
z darów naszych królów, wynosi przeszło 586,000 gul-
denów. Jeżeli budżet wykazuje 10,000 dochodu, to
jest to dochód z lasów, który nawet jest większy, nad-
wyżkę te pożerają jednak dobra. Z tych też powodów
przekazano magistratowi wniosek Dra Majewskiego,
postawiony w radzie podczas rozpraw budżetowych,
żądający aby magistrat zbadał sprawę i przedstawił
zmierzające do usunięcia złego, wnioski.

W dzień nowego roku wreczyła rada miejska przy
składaniu życzeń noworocznych prezydentowi miasta
list zastawny sześcioprocentowy na 1000 guldenów wraz
z aktem fundacyjnym stypendjum imienia Ziemlań-
skiego, które jest przeznaczane dla terminatora rękod-
zielniczego Polaka, a ucznia tutejszej szkoły przemys-
łowej. Dzień pol. podaje szczegółowy opis tej uro-
czystości, z czego dowiaduje się, że akt fundacyjny
spisany w myśl wniosku radnego Błotnickiego, zo-
stał prezydentowi wreczony przez radnego Madej-
skiego, który miał stosowną do prezydenta w imieniu
rady w komplecie zgromadzonej przemowę. Prezydent
miasta dziękując radzie za ten objaw życzliwości dla
swój osoby, dziękując wreszcie za to, że rada ustana-
wiająca fundacyę jego imienia, przekazała je potomności,
która mu biogostawieć będzie, kładł nacisk w swem
przemówieniu na to, że tylko pracując nad podniesie-
niem moralnym i materialnym najniższych warstw na-
rodu, doprowadzimy je do oświaty, do poznania obo-
wiązków ich względem ojczyzny a osiągnąwszy to, do-
jdziemy niezawodnie do odbudowania Polski. Okrzyk
zgromadzonych „niech żyje prezydent miasta” i wza-
jemne życzenia pomyślności, zakończyły uroczystość.

(Stanowisko delegacji galicyjskiej w Wiedniu.)

o. Położenie gal. delegacji w radzie państwa staje się coraz trudniejszem. Zdecydowawszy się raz na przybycie do Wiednia i branie współudziału w obradach parlamentarnych, trzeba się było przygotować na trudności związane faktem: że u steru rząd centralistyczny, i taka sama większość poselska w izbie niższej. Niektóre organa krajowe zachęcając delegację do wspólnej parlamentarnej akcji, miały także wyobrażenie o łatwości jej misji w reichsracie, że im się rzeczy przedstawiały w różowym świetle.

Ministerium miało się znajdować w kłopotliwym położeniu a od delegacji miał zależeć los jego i rady państwa.

Rzeczy jednak nigdy tak nie stały. Mogło być przed zebraniem rady państwa stawianem pytanie: czy korporacja ta mieć będzie prawem wymagany komplet, czy nie? W razie przeczącym, wolno było przypuszczać, że się ministerium zachwieje i że korona innych do prowadzenia rządu powoła ludzi. Ta hipoteza jednak nie wchodzi w rachunek, odkąd reichsrat ma potrzebę liczbę głosów poselskich.

Dziś bez delegacji gal. rada państwa byłaby kompletna, i miałaby prawo wydawania ustaw i załatwiania bieżących spraw.

Nim się reichsrat zebrał, mozeby za porozumieniem uprzednim opozycyjnych czynników i ich zbiorowem usunięciem się od reichsratowych czynności, ministerium było w ambarrasie, bo rada państwa liczyła tylko 90 centralistów (a więc 10 by brakowało do liczby prawem przepisanej), dziś jednak ministerium Auersperg i falanga skupiona niemieckich centralistów silnie stoją i podjąwszy walkę wcale się nie obawiają.

Dla uzupełnienia prawdy trzeba tu zaznaczyć, że takie dziś usposobienie między delegatami z Tyrolu, Dalmacji, Gorycy etc., którzy przed wniśnięciem do rady państwa chcieli iść pospół z delegatami gal. — gdyby ci uznali za stosowne nie brać udziału w reichsratowej akcji — że nie myślała teraz poddawać swych interesów innym i w tym szczególnym wypadku, gdyby delegaci gal. opuścili teraz chcieli radę państwa dla swojej sprawy, pozostaliby w Wiedniu na swych poselskich miejscach.

Nie przesądzam bynajmniej, czy byłoby korzystniej dla sprawy, czy jedno czy drugie — o alternatywie i abstynencji nie było w Galicji na serwo i mowy. W kole poselskiej delegacji w Wiedniu nie znalazło się przeciw obeszaniu rady państwa głosów więcej, jak 2. W kraju nie nie słychać było o zgromadzeniach, o objawach publicznych mogących rzucić światło na zapatrywania w tej kwestii szerszej publiczności. — Zgadźmy sobie, że obeszanie rady państwa przez deleg. gal. nie znalazło w domu opozycji, na których musieli zwać i delegaci.

Taki stan rzeczy w kraju ułatwił z drugiej strony rady „publicystyki” w kierunku przyjętym większością i tych, co przemawiają, i onych, co milczą. — Było to, choć sytuacja zmieniona, u nas i dla nas ten, co Francuz nazywa: *Enfoncer une porte ouverte*. Jeden dziennik lwowski wystąpił przeciw obeszaniu rady państwa, i ten jeden przytaczał motywy postawionej „tezy” broniące, nie zamykając się w ogólnikach, jak się to zwykle dzieje; pozostał jednak sam tylko.

Podług mnie trzeba było do rozświecenia przedmiotu i rozbioru dalszych kroków praktycznych przystąpić zaraz po upadku Hohenwarta, cios był spóźniony, a prąd zwany „utilitarnym” wziął górę, i znalazłszy się „sana phrases” w Reichsracie. Jeszcze raz powtórzę muszę: że nie mam pewności, czyby „abstynencya” przyniosła „bezpośrednio” zaraz nam rezolucję; tu głównie chodziło o wyjaśnienie, że weszłszy do izby niższej Rady Państwa, nasza delegacja znalazła się w trudnym położeniu; że wejściem swem nie zmieniła zapatrywań centralistycznych, ani rządu, ani przeważnej większości centralistycznych Niemców, i że trzeba sobie powiedzieć prawdę: Auersperg, Lasser, Herbsty, Giskry etc. są teraz górą, jak nigdy.

Czy delegacja gal. temu winna, że tak jest? na to odpowiadam śmiało: bynajmniej. Nasze stosunki anormalne, chwiejność polityki w sferach najwyższych, apatia i niezdarność w popieraniu spraw ogólnych przez szerszą publikę w kraju, brak ludzi wpływowych u dworu, wszystko to składa się na postanowienia ogólnie, nieryzykowne, ku wyzynie „złaski” i jakiejś takiej wyrozumiałości się spodziewać wolno — spoglądająca delegacja gal., na której barkach spoczywa cała odpowiedzialność za skutek.

Mówiłem na wstępie o trudnym położeniu delegacji. Miałem na myśli przygotowanie się rozprawy adresowej.

I tu u nas ten epizod lekko bywa traktowany. Co nas to obchodzi, jaki adres? byle rezolucja; często usłyszeć można podobne expektacje zdrowe; tj. świadczące o zdrowiu fizycznym myśliciela słabego.

Adres do tronu ma taką doniosłość i znaczenie: W r. 1867, kiedy musiano w skutek wojny niefortunnie r. 1866 wypuścić Węgrów z więzów okrojonej konstytucji przemysłowcy Niemcy centralisci, jakby tę dla nich wielce korzystną ustawę szmerlingoską zakonserwowali i na kraje niemieckie rozszerzyć. Wtedy wydarzyła się sposobność odpowiedniego kroku. Był nim adres w odpowiedzi na mowę od tronu.

Niemcy centralistyczni zredagowali go w duchu centralistycznym. — Przeszedł w izbie i stanowił przy uchwaleniu konstytucji przedławiskiej drogokaz do do umiarkowania ustroju tej części monarchii do której należy i Galicja.

Dziś adres się wystosowuje po strąceniu Hohenwarta, i usunięciu jego polityki.

Tak samo teraz partje wzmożona centralistów w imieniu reprezentacji państwa w adresie wyrazić zechce swoje zapatrywania na konieczność spotęgowania siły państwowej za pośrednictwem centralizacji. — Przybywa, obecnie jedna nowa kwestja, utrudniająca posycję Galicji, t. j. zadanie Niemców, by się Polacy zgodzili na wprowadzenie normy nowej wyborczej — żądają, by odebrano sejmom prawo wybierania posłów do rady państwa i skonfiskowane je na rzecz reichsratu w ten sposób, żeby wybory reichsratowe przedsiębrane były nadal bezpośrednio.

Już też na adresowych rozprawach zanosi się na nieporozumienie a może i zatarg.

Choć to pierwszy, niejaki wstęp do przyszłej akcji, jednak uważać trzeba jako łączne ogniwo zamierzonej rządowej polityki.

Dla delegacji galicyjskiej trudność w tem, że przystając na niemieckie zachcianki, podawaliby rękę do pogwałcenia atrybucji i praw krajów, a zrywając stanowczo z reichsratem przy adresie, wystawiliby się może na zarzuty, dla czego tak byli drażliwi?

Z dwójga złego, które większe?

U nas niema zwyczaju w podobnych kwestiach objawiać zdania. — Dość spojrzeć na rozbiór kwestji ugodowej, żądań kraju etc., by się przekonać, że się zostawia sąd o kwestiach i wybór środków delegacji galicyjskiej we wszystkim co ważne, ale objawu opinii publicznej dopatrzeć się nie podobna. Delegacja ma wielką misję, — albo ma teraz dobrą sposobność — kraj, naród, a nawet Europa na nią spogląda — wiecież nie, to ma służyć za busole.

Tu szczegółowo idzie o zdecydowanie, czyli np. na ustęp: „uznajemy właściwość Galicji oraz potrzebę niezbędnej emancypowania reprezentacji państwowej od wpływu sejmów, więc pozwalamy sobie w unizności N. Panu przedstawić opinię czy przekonanie całej reprezentacji państwa, że przystąpiemy do załatwienia tych dwóch spraw razem, ale nigdy z osobna”, galicyjska delegacja ma się zadowolnić głosowaniem contra? lub czy ma wyjść z sali podczas głosowania manifestując zasadniczą sprzeczność? — Nie przesądźcie, druga alternatywa wydaje mi się bardzo racjonalna.

NIEMCY.

* Berlin, 7. stycznia. W obec rozpoczynających się posiedzeń sejmiku pruskiego zajmują się dzienniki przeważnie, już to projektami rządowymi, już to wnioskami, które ze strony rozmaitych stronnictw u laski marszałkowskiej mają być złożone. I tak w pierwszym rzędzie zastanawiają się pisma nad projektem do ordynacji powiatowej, któremu, jakkolwiek minister spraw wewnętrznych z rad i opinii rozmaitych stronnictw i i wyznaczonych mezoż zaufania korzystać usiłował, wielkiego nie rokują powodzenia. Nie mniej zwraca także opinia uwagę na prawo o wychowaniu publicznym, które o losie pana Mühlera ma rozstrzygać. Dotychczas nie jest rzeczą jeszcze pewną, czy rzeczony projekt na tegoroczną kadencję będzie przedłożony, natomiast w aktach parlamentarnych przeciwne projektowi o nadzorze szkolnym odzywają się głosy, zapowiadając w przyjęciu projektu tego, który jako występ do prawa o wykonaniu uważają, wielkie przeszkody. Nietylko bowiem liberalne stronnictwa ale i koła zachowawcze nie przychylnie są usposobione dla projektu o inspekcji szkolnej. Pierwsze, ponieważ rzeczony projekt gminie żadnego nie przynajmniej wpływu na szkoły, część zaś zachowawczego stronnictwa, nie chce popierać projektu p. Mühlera, ponieważ chciałoby, ażeby prawo to nauczanie religii w ręce oddało kościoła. Dla tego nie bez powodu utrzymują dzienniki, że projekt o inspekcji bodaj przyjętym będzie przez izbę poselską; gdyby to jednakowoż nastąpiło, to odrzuci go niewątpliwie izba panów, która również nie przychylnie jest usposobiona dla dzieła ministra spraw oświecenia. Tymczasem jedno z pism katolickich wychodzących w Szląsku ogłasza wiadomość, którą cała niemal prasa katolicka powtórzyła, że minister oświecenia praktycznie starał się przeprowadzić prawo o dozorcze szkolnym przez to, że kilka osób, nie należących do stanu duchownego, między innymi i żyda, zamianował rewizorami szkół katolickich, katolikom duchownym zaś zabronił wstępu do szkoły. Wiadomość ta w każdym razie zmyślona okazała wyraźnie usposobienie kół klerkalnych dla p. Mühlera, bo z wszystkich wieści obiegających o ministrze oświecenia, ta tylko jest prawdziwa, że katolicy duchowni w skutek oporu przeciwko rejencji opolskiej na mocy znanego wyroku najwyższego trybunału z 11 września 1863 pozabawiony został funkcji inspektora.

Posel Heise i towarzysze złożyli u laski marszałkowskiej wniosek, ażeby zalezwano rząd do zmiany dotychczasowego stanu, wedle którego jedna część tylko urzędników prowincjonalnych, powiatowych i miejscowych Berlina wyższe pobiera pensje lub dodatki, druga część zaś nie, a zaprowadzenia jednostajnych przepisów, na mocy których wszyscy urzędnicy miejscowi dodatki pobierać mają, i to wyżsi urzędnicy od 300—400 tal., średni 150—200 tal., niżsi urzędnicy 75—100 tal. — Na porządku dziennym posiedzenia izby poselskiej z dnia 8. m. umieszczono, 1) interpelacya p. Richtera z Hagen, odnosząca się do żołnierzy armii pruskiej w ostatniej wojnie, 2) sprawozdanie komisji budżetowej z projektu do prawa, dotyczącego przekazywania rocznej sumy 142,000 talarów i kapitału 46,380 talarów stanom obwodu rejencyjnego w Wiesbaden; 3) obrady przedstępne nad etatem na rok 1872. Dalszy ciąg rozpraw specjalnych nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Jako dowód wielkiej względności uważa część duchowienstwa katolickiego rozporządzenie, na mocy którego biskupowi we Fuldzie ma być wolno obsadzać probostwa wszystkie w dawniejszej Hessji jako też w obwodach Orb i Gersfeld bez odnoszenia się do władz rządowych.

Od niejakiego czasu bawi w Berlinie pan Roggenbach, ażeby popierać sprawę uniwersytetu niemieckiego w Strassburgu. Wedle Nat. Z. następuje już na profesorów wyszyi nominacye: Professor Springer z Bonn, prof. Planck z Monachium wykładając będzie prawo cywilne, prof. Labaud z Królewca niemieckie i prawo karne. Oprócz tego powołani być mają prof. Brenner z Kiel na katedrę rzymskiego prawa, a prof. Binding z Freyburga prawa karnego i procesu karnego.

AUSTRIA I WĘGRY.

Wiedeń, 6 stycznia. Przed kilku dniami donosiliśmy, że całe prawie ministerstwo węgierskie bawi tu z powodu umów i układów względem zmian zaprowadzić się mających w państwowo-prawnej ugodzie pomiędzy Węgrami a Krocją. Z powodu tego ogłoszili Pesti Naplo tych dni pod tytułem: Rząd węgierski w Wiedniu ostrą filipikę, która już dla tego na powtórzenie zasługuje, że tajemnica, jaką otaczała ją toczące się układy, na stronnictwo Deaka nie miło robi wrażenie i że stronnictwo to nie myśli w obec rządu objawiać rzeczy w bawelne. „Od czasu niejakiego” pisze tedy Pesti Naplo — musimy, jeśli wiedzieć chcemy, jak nasze odczucie stoją sprawy, zwracać znowu uwagę na pisma wiedeńskie, czekać znowu na wiedeńskie doniesienia. Odczytaliśmy się już zupełnie od spoglądania na Wiedeń, kiedy była mowa o załatwieniu ważnych spraw domowych. Teraz, jak się zdaje, odżywa znowu dawny obyczaj. Prezes ministerstwa jest w Wiedniu; ministrowie skarbu, handlu i komunikacji są w Wiedniu, członkowie rządu nietylko bawią w Wiedniu, lecz załatwiają tamte najważniejsze sprawy państwowe, odbywają formalne rady ministrów. W Wiedniu toczą się nader ważne układy z Kroatami, tam załatwiają wielką kwestję kolejową, tam to radzą i nad innemi manipulacjami finansowymi wielkiej doniosłości. My z naszej strony nie pojmujemy tego nawet zupełnie, czemu właśnie stolica

Austrii musiała być wybrana na widownię układów z Kroatami. JKMość można było i tak powiadomić o pojedynczych stadyach układów lub o skończonych obradach lub skłonić może z tego powodu JKMość, by odwiedził swą węgierską stolicę. Zresztą nie pojmujemy zgola, czemu sprawa kolejowa w Wiedniu załatwiona i dla czego we względzie rozmaitych innych kwestji w stolicy austriackiej zapas musi uchylać. Reprezentanci wiedeńskich przedsiębiorstw kolejowych i zakładów finansowych przybywają do Pesztu, by z członkami rządu ustnie się układać, a widzą ku największemu zdumieniu swemu, że siedziskiem członków rządu węgierskiego od czasu niejakiego nie jest Peszt lecz Wiedeń. Do tej w każdym razie dziwnej okoliczności nie przywykujemy więcej wagi, jak rzeczywiście zasługuje; ale o całej sprawie też już dla tego wspomnieć musieliśmy, by zadość uczynić maksymie: principle obste!

Co do poruszonej zresztą w powyższych sprawach układów koracko-węgierskich telegrafują z Pesztu do Presse tutejszej, iż Reform oświadcza, że gdyby obecne układy ugodowe z Krocją opozycja miała być bezskuteczna, stanowisko konstytucyjne ze wszystkich swemi następstwami podtrzymanym być musiałoby w Krocji. Przy stóskach, jakie dziennik ten ma z kołami rządowymi, można wzmiankę tę jego uważać za zapowiedź, że układy nie doprowadzą do zadość uczynienia do pożądanego rezultatu.

Co do sprawy ugodowej galicyjskiej donosi Gazeta Narodowa, że potrzebny w tej mierze projekt już przez rząd wygotowany został. Doniesieniu temu zaprzecza Presse, oświadcza, że rząd ma podobno zamiar w porozumieniu tylko z całym stronnictwem konstytucyjnym działać w tej sprawie a wszystkie projekty przedkładać poprzednio klubowi wiernokonstytucyjnemu i zasięgać jego o nich opinii. Z tego wypływa samo przez się, że rada ministrów żadnej jeszcze stanowczej uchwały we względzie Galicji powziąć nie mogła.

FRANCJA.

Akademia nie przyjęła dymisji biskupa Dupanloup, będzie więc musiał kolegować z p. Littré. Dupanloup został wybrany do komisji parlamentarnej, mającej ocenić projekt do prawa o wychowaniu publicznym. Z pomiędzy 13 członków tej komisji jest 11, jeżeli nie wręcz przeciwnych prawu, to przynajmniej mało skłonnych do pozostawienia go takim, jakim jest sformułował p. Simon. Przyjmują oni mniej więcej obowiązki uczęszczanie do szkoły, ale pod warunkiem, ażeby szkoły były pod inspekcją duchowieństwa.

Dnia 3 m. b. zgromadzenie narodowe rozpoczęło na nowo swe posiedzenia swietami przerwane. Obrady nie przedstawiały wielkiego interesu. Jednakże daly sposobność przekonać się, że nie polityka wolnohandlowa tylko protekcyjna, reprezentowana przez rząd obecny, ma większość zgromadzenia za sobą.

P. Buisson, który 3. b. m. miał czytać swój raport komisji inicjatyw, której oddano do oceny projekt względem powrotu Zgromadzenia narodowego do Paryża, nie mógł się wywiązać z swego zadania z powodu choroby. Jest to nowe odroczenie, które jednakże nie wiele stanowi, ponieważ komisja już była postanowiła, nie przedź złożyć swe sprawozdanie, a będzie wiadomy rezultat wyborów, który miał mieć miejsce w niedziele 7 b. m. w departamencie Sekwany. Przeciwnicy propozycji liczą na wybór p. W. Hugo i na efekt jaki wywrze upadek kandydatury p. Vautrain, do którego się wedle możliwości przyczyniają, — na interes zaniepokojane powiny.

Ks. Gramont był słuchany przez komisję, wybraną w celu zbadania przyczyn rewolucji 4 września. Dowody dane przez byłego ministra spraw zagranicznych i dokumenty, które przytoczył, nie były przekonujące. Depesza lorda Loftusa, twierdząca, że p. Bismarck chciał à tout prix la guerre, depesza lorda Lyonsa, przyznająca ministrowi francuzkiemu spraw zagranicznych usposobienie pokojowe, bynajmniej nie uniemożliwiały rządu cesarskiego; z wielką trafnością zrobiono uwagę ks. Gramont, że tem bardziej należało pozostawić Prusom odpowiedzialność rozpoczęcia wojny, jeżeli ją chciały koniecznie.

La France, której bynajmniej nie można posadzić o nieprzychylności cesarstwu, daje szczegóły o tem przesłuchaniu wcale nieprzychylnie ks. Gramont. Komisja też była nadzwyczaj surowa dla ks. Gramont i w niczem nie zmniejszała odpowiedzialności za klęskę, za jaką jest odpowiedzialnym był rząd. Wstręt do cesarstwa jest uczuciem dominującym, jakie opanowało inni więcej całej zgromadzenie narodowe.

P. Renan oświadczył, w skutek pogłoszek, jakie w pismach francuzkich się pojawiły, jakoby p. Mommsen starał się za jego pośrednictwem o pensję w akademii francuzkiej, jaka pobierał od Napoleona, że żadnego listu od p. Mommsena po wojnie nie odebrał i że mu niewiadomo, aby p. Mommsen jakkolwiek pobierał subwencję lub pensję od byłego cesarza Francuzów.

Zresztą p. Mommsen przyjął ofiarowaną mu katedrę przy uniwersytecie w Strassburgu.

WŁOCHY.

Naród włoski bolesną znowu poniósł stratę. Jeden z najlepszych jego patriotów, najgenialniejszych pisarzy, Giuseppe Civinini, członek parlamentu i redaktor naczelną dziennika Nazione, umarł, mając zaledwie 36 lat a naród stoi ze smutkiem nad grobem tyle obiecującego, i tak szlachetnego a tak boleśnie znieważonego meza. Synem ubogich będąc rodziców, walczył Civinini od najpierwszej młodości z niedostatkiem i biedą; siłę jedynie ducha swego, wytrwałości i czynności zawdzięczał świetne stanowisko, jakie zajmował w następstwie życia.

Już w roku 1854, mając zaledwie wiek, prawem przepisany, wybrany został przez miasto swe rodzinne Pistoje do parlamentu, którego był ozdoba do przedwczesnego zgonu swego. Jednym z najlepszych mówców będąc parlamentu, umiał jasnością i bystrością swego wykładu zająć uwagę całej izby; imponował jej też geniuszem swoim. Ponieważ deputowani włoscy nie pobierają, jak wiadomo, dyet, przeto zarabiał Civinini na utrzymanie swoje, oddając się pracom dziennikarskim, był też jednym z najznamienitszych i najuczciwszych dziennikarzy włoskich.

Mając udział w politycznych wypadkach swej ojczyzny, musiał emigrować a żyjąc na ulatwie, utrzymywał się znowu z prac dziennikarskich, dopóki rok 1859 i 1866 nie podał mu sposobności walcząc za niepodległość swej ojczyzny z bronią w ręku. Lecz ledwo wojna była ukończona, oddał się znowu zupełnie naukowi i studjom swoim. W Chitopeem a później uczniem uniwersytetu będąc, pracował na utrzymanie swoje, udzielając godzin prywatnie mniej uodolnionych lub zamożniejszych ucznion; oszczędzonym zaś groszem płacił szkolne lub

kupował książki. Walcząc z największym niedostatkiem, ukonczył nareszcie studia filozoficzno-prawnicze, oddawszy się prztem w wolnych od zatrudnień chwilach autorstwu i historii, tak że niezwykłej i gruntownej nabył jej znajomości. Nauki były dlań wy-poczynkiem i rozkoszą, całe jego jestestwo im było oddane.

Pałając niepomahowaną żądzą jak najprędszego przeprowadzenia jednoci włoskiej, zajął Civinini z początku miejsce na ławach opozycji; gdy jednak przez odyskanie Wenecji jednoci Włoch do skutku doprowadzona została, przeszedł, nie widząc dalszego do systematycznej przeciw rządowi opozycji powodu i zrażony kabałami dotychczasowych współników swoich, otwarcie do stronnictwa konserwatywno-liberalnego, którego silną podporą był aż do zgonu.

Tego zaś nie mogli mu darować dawniejsi jego współnicy, a ponieważ duchowo daleko niżej stali od niego, by bronią duchową z nim mogli walczyć, przeto uciekli się do najniegodziwszych intryg, mniając nań obelgi i oszczerstwa. Pamiętnym jest jeszcze zapewne w tej mierze oślawione odo śledztwo parlamentarne, jakie w r. 1869 wywołała lewica przeciw posłom Civinini, Fambri i Brenna, którym zarzucano nieprawne zyski przy wydzierżawieniu monopolu tabaki. Znaną haniebny zamach majora Lobbia są epizodami dalszemi tego niecnego dramatu. Wyrok parlamentarny komisji śledczej przywrócił wprawdzie honor i cześć tak niegodnie spotwarzonym, a miasto rodzinne dało Civininiemu przez jednogłośny wybór powtórny świetne zadośćuczynienie, lecz dumny umysł jego nie zdołał znieść hanby, iż jak złoczyńca usprawiedliwiać się musiał; odtąd też gwałtownie, dopóki śmierć nie przecięła wątku jego żywota.

W ubóstwie a nawet w nędzy przeżyłszy całe życie, umarł też w ubóstwie a lubo ostatecznie jako naczelną redaktora dziennika Nazione, znaczną pobierał pensję, musiał płacić dawniej zaciągnięte długi, tak iż nie pozostało po nim nawet tyle, izby kosztu pogrzebu można było opłacić. Co tylko miało jakakolwiek wartość, znajdowało się w lombardzie; złoty nawet medal, który nosił jako deputowany, musiał być dopiero wykupiony, gdy go chiano złożyć na trumnie. Gdzież więc podzielić się owe sumy, jakie Civinini wedle twierdzenia nędznych swych przeciwników miał zebrać nieprawnie? Podczas kiedy oszczerzy jego opylali w dostaki, umarł Civinini w największej nędzy, lecz oplakiwany i żalowany przez naród cały, przez wszystkich, co go znali, podczas kiedy nienawisć i pogarda jest nagrodą jego nieuczciwych przeciwników.

Żal nad stratą jego był wielki — cała Florencia brała udział w jego pogrzebie, całe Włochy przysłały nań reprezentantów, by mu oddać cześć ostatnią, słowem pogrzeb jego był tak świetnym, iż żaden książę nie mógłby mieć świetniejszego. Miasto jego rodzinne opłaciło kosztu jego, a prócz tego postanowiło złożyć śmiertelne jego szczątki w przeznaczonym dla sławnych mężów panteonie i mieć staranie o owdowiłą żonę i dziecko. Mowa miana nad grobem Civinini, boleś nad stratą jego, oburzenie przeciw dręczycielom napelniały całe Włochy a imię Civininiego pozostanie na zawsze drogim każdemu ojczyznę swą kochającemu Włochowi. Pokój jego popiołom, cześć jego pamięci!

RUMUNIA.

Komisja izby niższej, która obradowała nad konwencyą kolejową, rozdzieliwszy się na większość i mniejszość, wniosła też do izby dwa projekty. Nad pierwszym tedy czyli projektem większości toczyły się przez całe trzy dni obrady, czy się nad nim dyskusja w izbie ma toczyć, lubo ministerstwo zrobiło z tego kwestję gabinetową. Dyskusja była gwałtowną. Najznakomitsi mówcy brali w niej udział; za projektem większości przemawiali ministrowie Cretulesco, Mavrogheni, Costaforu i posłowie Epureano, Lahovari, Jerzy Bratiano i inni; przeciw projektowi posłowie Plagino, Vernescu, Jonescu, Cogolniceanu, Vasescu i inni.

Naturalnym sprzymierzeńcem ministerstwa i jego stronnictwa była postawa zagranicy i groźne położenie, w jakim się kraj znajduje a które na tajnych posiedzeniach wyjaśnionem zostało. W. Porta bowiem i rząd niemiecki domagają się załatwienia kwestji kolejowej; Austria, Rosja i Anglia radzą usilnie to samo. W ostatnich jeszcze dniu rozpraw odczytano przybyła co tylko depesze rządu angielskiego, która się w tymże oświadczała sensie.

Sprzymierzeńcami natomiast opozycji były tłumy uliczne, groźba rewolucji i podpisywane w kawiarniach i w zgromadzeniach ludowych petycje. Z posłów przemawiał p. Vernescu w sposób teatralny, twierdząc, że Europa musi oddać i odda sprawiedliwość uchwałom izby rumuńskiej, przeto też nie potrzeba się obawiać konferencji europejskiej.

Z większą logiką i spokojnością parlamentarną przemawiali pp. Cogolniceanu, Plagino i Jonescu przeciw projektowi. Mowa ostatniego była arcydziełem krasomówstwa. Sztygąc z ministra Costaforu, porównywał go obelżywie z Thiersem i Bismarckiem. Groźba konferencji europejskiej lub okupacji nie powinna, jak wywodził, przestraszać nikogo. Przed ostatnią bowiem broni kraju imię księcia; zresztą oświadczył minister wojny w imieniu księcia, że w razie inwazyi sam książę stanie jako pierwszy na czele obrońców ojczyzny.

Ze spokojem i znajomością rzeczy przemawiali ministrowie Cretulesca i Mavrogheni. Dobrze także przemawiał deputowany Jerzy Bratiano za przyjęciem konwencji. Wspomniałszy o Polsce, która upadła w skutek niezgod wewnętrznych i prywatnych, upominał posłów, aby więcej pamiętali o kraju niż o swę popularności.

Nareszcie uchwalono 80 głosami przeciw 50, aby projekt większości poddać pod obrady. Nie dowodzi to jednak jeszcze, aby pojedyncze artykuły projektu nie uległy przy rozprawach rozmaitym zmianom; tak izby go stowarzyszenie berlińskie może nie przyjęło, co by może nie było nieprzyjemnem ministerstwu, gdyż mimo postawioną kwestję gabinetową jest zachowanie się jego bardzo chłodne.

Telegramy.

Paryż, 5. Stycznia. Wedle Siecle miała komisja budżetowa uchwalić cofnięcie wniosku swego o opodatkowaniu pewnych dochodów, a oświadczyć się zapewne za projektami finansowemi rządu. — Pismo biskupa Dupanloup zaznacza, że już 21 grudnia postanowił być podać się do dymisji jako członek akademii. Ze strony członków akademii postanowiono na wczoraj odbytem zebraniu nie przyjąć dymisji. — Sąd wojenny, wyznaczony dla zawyrokowania co do oskarżonych o zamordowanie arcybiskupa Darboya jako też reszty zakła-

dników, rozpocznie posiedzenie w poniedziałek najbliższy.

Londyn, 5 stycznia. Buletyn dzisiaj z południa donosi: ksiądz spał dobrze; siły bezustannie wracają. **Ateny, 5 stycznia.** Król przyjął dymisy ministerstwa Zaimis a p. Bulgariu poruczył utworzenie nowego ministerstwa.

Nowy Jork, 5 stycznia. Jeneral Sicles wrócił na posadę swą w Madrycie. Podsekretarz stanu p. Fisch oświadczył mu, że polityka Stanów Zjednoczonych jest podtrzymaniem neutralności i opieka dla obywateli amerykańskich jako też wszystkich okrętów, nie wiozących kontrabandy wojennej.

Wiedeń, 6 stycznia. Wiener Ztg ogłasza w urzędowej części nominację hr. Wimpffen na nadwójczyego posła przy dworze wskim.

Paryż, 6 stycznia. Jak Agence Havas donosi, wytoczone zostanie sądowe śledztwo przeciw byłemu jeneralowi Cremer z powodu rozstrzelanego w Dijon z jego rozkazu kupca Arbinet, posadzonego, iż jest szpiegiem pruskim. — W kołach parlamentarnych słychać, że p. Puyfer-Quertier nie obstaje za przyjęciem projektu opodatkowania materiałów surowych, i że zgromadzenie naradowe uchwali zapewne w takim razie po przyjęciu opodatkowania wartości mobilii potrzebne do przywrócenia równowagi dodatki do podatków.

Rzym, 6 stycznia. Gazetta ufficiale ogłasza dekret, na mocy którego wchodzi natychmiast w wykonanie zawarta pomiędzy Niemcami a Włochami konwencja co do wzajemnego wydawania zezwoleń. — Papież przyjmował dziś deputację z Irlandii, która mu adres wreczyła.

Londyn, 6 stycznia. Ogłoszony dziś w południe urzędowy buletin o zdrowiu księcia Wales donosi, że książę co raz bardziej wraca do zdrowia.

Bruksela, 5 stycznia. Jak donoszą z Namur, przestali robotnicy w fabrykach w Schlaugne i Vezin pracować. Dla podtrzymania porządku wysłano batalion wojska do Vezin. Według Journal de Charleroi grozi i tam robotniczy zaprzestaniem robót.

Carogrod, 6 stycznia. Sultan potwierdził konwencję rosyjsko-turecką dotyczącą zaprowadzenia liny pod-morskiej telegraficznej z Odessy do Carogrodu.

Ostatnie telegramy.

Paryż, 8 stycznia. P. Vantrain wybrany został 121,158 głosami; p. Viktor Hugo, otrzy-mał 93,423 głosy.

Paryż, 8 stycznia. Hr. Armin wreczy jutro pisma swe, uwierzytelniające. — Rezultat wyborów uzupełniających: w depart. północnym wybrani pp. Deignautcourt, Dupont, w dep. Var p. Cotte, w dep. Ardenów p. Robert, w dep. Basses Pyrenées p. Chesnelong.

Berlin, 8 stycznia. Minister oświecenia przedkłada projekta do praw, dotyczących utworzenia ogólnego konsystorza dla kościoła prote-stanckiego w obwodzie rejencyjnym kasselskim, jako też kosztów na synody dla kościołów prote-stanckich monarchii. Co do traktowania spraw tych postanowi izba po wydrukowaniu projek-tów. — Minister skarbu przedkłada prawo do-datkowe do etatu za rok 1872, dotyczące wy-datków poczynionych przed uchwaleniem bud-żetu. Projekt oddano do komisji budżetowej.

WIADOMOŚCI MIEJSKIE I POTOCZNE.

* **Poznań, 8 stycznia.** W Towarzystwie przemysło-wym była na porządku dziennym pogadanka 5 bm. kwestya: czy przemysł polski można skutecznie przez to podnieść, żeby się wysyłało za granicę premiowanych w konkursie ezadników, w celu umieszczenia ich w najlepszych warsztatach ich zawodu za pomocą Towarzystwa przemysłowych polskich, a właścicieli czy i w jaki sposób to się da wykonać. Referent dr. K. Seile przypomniał, że na poprzedniej pogadance jednomyślnie na to się zgodzono, że umieszczenie uzdolnionych ezadników w celu uwidocznienia ich w najlepszych domach zagranicz-nych jako i urządzenie konkursu, ażeby się przekonać, który z ezadników jest najzdolniejszy, jest rzeczą pożądaną, lecz pytanie czy ona jest wykonalna i w jaki sposób. Konkurs wymaga wystawy, która jest połączona z kosztami. Kto je po-niższe? Mówiono: że przesyłki na wystawie przedmiotów do konkursu przez ezadnik przygotowanych powinny być uskutecznić za pomocą rozmaitych Towarzystw przemysłowych polskich, lecz w takim razie trzeba by poprzednio postarać się o porozumienie i związki wszystkich tych towarzystw, o czem także nie wiadomo jeszcze, czy i jak się da wykonać. Pytanie czy majstrów nie będą robili trudności swej ezadnik w wy-wyśle przedmiotów konkursu czy wystawy; czy ezadnik sama edzie miała ochotę brać udział w konkursie, jeżeli ten jej nie da wsparcia materialnego, na dalsze jej kształcenie, tylko sam dyplom jako premie i listy rekomendacyjne, a gdyby się pra-gnęło dawać jakieś wsparcie pieniężne premiowanemu, z kąd wziąć na to fundusze? Te i tym podobne kwestye winny być prze-to rozebrane i rozstrzygnięte i nad nimi otwarta została dyskusya. Poewszcza się żywa rozprawa w której brał udział pp. Bronikowski, Bogdanowski, Dandelis, Bieliński, Urbanowski, dr. Szule, Krzyżanowski, Andruszkiewicz i Rejowski za-stanawiając się i rozstrząsając kwestya postawiona przez dra Szulca.

Wreszcie stawiono pod głosowanie następujące pytania do rozstrzygnięcia:

1. Czy umieszczenie uzdolnionych ezadników w najznakomitszych domach zagranicznych jest potrzebnem.
2. Czy pożądanem jest urządzenie konkursu dla ezadnik polski.
3. Czy potrzebnem jest połączenie wszystkich Towarzystw przemysłowych polskich z powodu oznaczonych celów i podnie-sienia w ogóle u nas przemysłu.
4. Czy wspólny organ dla wszystkich Towarzystw prze-mysłowych polskich należy utworzyć.

Na wszystkie te pytania jednomyślnie odpowiadano przy-takując i postanowiono radzić na przyszłej pogadance nad sposobem wprowadzenia ich w życie.

* **Dziś na żądanie w letnim teatrze przedstawienie:**

Młodzieńcy z wiadomościami przy-najmiej Terayanera, mający ochotę wyucze-nia się handlu białych towarów, może zna-leżeć pomieszczenia w F. Wakarewskiego w Bydgoszczy ul. Fryderykowska 26. [94]

Dominiun Świątkowo pod Janówcem potrzebuje natychmiast **sluzącego**. Tylko frankowane zgłoszenia się i dobre po-lecenia uwzględnione będą. [76]

Młody nauczyciel elemen-tarny, żonaty, muzyczny, poszukuje miej-sca zaraz lub od św. Jana r. b. jako kasyer-rendant dominiun, na życzenie złoty kau-cyj. Blizsza wiadomość udzieli Ekspedycja tego Dziennika pod lit. J. P. [86]

Osiedliłem się jako rzecznik i notaryusz w Grodzisku i mie-szkam w domu Mossego przy ulicy Pocztowej przy rynku. [59]

Naschinski. Sprzedaż **budulcu** w każdą środę w rewirze Kurki i w rewirze Pokrzy-weckim na przemian. Łaskawe zgłosze-nia piśmienne przyjmuję leśniczy **Pawłowski** w Wiatrowie p. Wa-growie. [73]

Zdatny, dobrze polecony ekonom, ka-waler, znajdzie zaraz miejsce. Bliz. wiad. Janowiec. Świadczenia. [69]

* **Onegad** wysadał pan budowniczy Schultze prochem w powietrze tak nazwaną suchą szluzę w miejsc, gdzie ma przebiegać kolej poznańsko-toruniska, pomiędzy Wartą a Cybina.

* **Pan prof. Gruszczyński** sprzedał swój dom przy Ryckiej ulicy p. Brojewskiemu, który znów swój dom na Wroclawskiej ulicy sprzedał p. Sumińskiemu.

* **O dyskalkacji** pułków donosi Ostd. Zeit. W Mo-guneyi stojący pułk piechoty 118 ma być przeniesiony do Bitesa a natomiast pułk 19 stojący w Zgorzelcu i Hirschbergu do Moguneyi, poznański zaś pułk 58 do Zgorzelca i Hirschberga a dołno-szlaki pułk 46 z Poznania do Głogowu.

* **Z Koronowa** mają wzniesione z tamtejszego domu karnego być przeniesiony do Rawicza i Strigawy a miasto ma zamiar dotychczasowych gmach wienięzi kupić i na gimnazjum obrócić. Naczelny prezes pan Koenigsmark temu projektowi podobno sprzyja, ażeby przepelnieniu gimnazjum bydgoskiego zarządzić przez założenie gimnazjum w Koronowie.

* **Na budowę kolei z Elku do Brzeźcia** już podobno koncesya pozyskana a od linii Charkowsko-Kremenczukiej a zatem i Kijewsko-Odeskij ma być poprowadzona kolej do Mikolajewa.

* **Wczoraj dnia 7 stycznia** otworzona została wystawa obrazów p. Maleszewskiego w Bazarze o 10 godz., trwała do 3 po południu. Zatrzymując sobie szczegółowo z niej spraw-danie na później, nadmieniamy, iż dosyć często publiczność z wielkim interesem przyglądała się mianowicie portretom znanych osobistości, które nader trafnie i wyraziste znalazła. Szczególną uwagę zwracali na siebie portrety Bohdana Zaleskiego, dra Swiderskiego dra Niegolewskiego i innych.

* **Poznań, 8 stycznia.** W uroczystość św. Trzech Króli miał w kościele archikatedralnym swm J.Wks. biskup su-fragan i oficjal dr. Janiszewski, kazanie zaś w czasie niej Wks. kanonik lic. Dorszewski.

* **Pierwsze nabożeństwo ekspiacyjne** w bezczeszczo-nym przez skradzenie Przenajświętszych Hostyi kościele poddominikańskim, odprowadził Najprzewielebniejszy Arcypasterz. Kosciół był przepelniony ludem pobożnym. Za-raz na początku nabożeństwa rozległ się w kościele okrzyk: gore! co taki popioch pomiędzy zgromadzonymi wywołało, że duchowny musiał z kazalnicy uciec i uspokoić przestraszoną reszce. W zgłębku raniono kilka osób.

* **Wczorajsze walne kwartalne zebranie** Towarzystwa polskiego, zgalił gorącą przemową, w której wykazy-wał cele towarzystwa, przez jego, p. Callier, Celami temi wedle mówcy są: zachowanie i pielęgnowanie uczuć polskich, pragnienie posiadania przemysłu własnego i handlu; dalej roz-wój własnych sił, a nareszcie życie prawdziwie polskie. Następnie zajmował się zebraniem przedmiotami na porządku dziennym zamieszczonymi, z których najważniejszym było odczytanie ostatecznej ustawy na dawniejszych zebraniach uchwal-onych, wyszukanie i najeście nowego dla Towarzystwa lokalu, co powierzono nowej ad hoc wybranej komisji.

* **Kiedy państwo C.** wczoraj po południu wsiadł do parokomnego koczka, stanął nagle kon jeden debem, w skutek czego koczki się obalił i przysięgł pania C. Konie ruszyły potem z miejsca, powlokły z sobą p. C. kilkadziesiąt jeszcze kroków, póki ich nie zatrzymano.

* **Donoszą nam:** że istnieje tu Towarzystwo ekono-miczno-polityczne nie składa się z 12, jak mylnie podaliśmy, lecz z 30-40 członków.

* **Handlarzowi** węgla kamiennego na Wielkich Garba-rach krądzono od dawnego już czasu węgle. Nareszcie udało mu się odkryć złodzieja w osobie zatrudnionego u siebie ro-botnika.

* **Od dnia dzisiejszego** w właściwej rubryce, za-mieszczamy kursa telegraficzne, giełdowe i handlowe.

* **Co do zwracamy uwagę** naszych czytelników. — **Zaany** zaszczytnie artysta dramatyczny p. Kalieński, zebrawszy towarzystwo dramatyczne, rozpoczął z nim w dniu wczorajszym przedstawienia w Śremie, w sali p. Kadzidło-wskiego. W towarzystwie tym, prócz p. Kalieńskiego, znajdują się inni znani na tutejszej scenie, a mianowicie: pp. Henig, Grotowski, Głosiewicz, panie: Henig, Jaworowska i inne. Na rozpoczęcie szeregu przedstawień, które co tydzień trzy razy mieć będą miejsce t. j. w niedzielę, wtorek i czwartek, a prze-ważnie składać się mają z utworów narodowych, daną była komedia Fredry; Zemsta za mur graniczny. Jutro dru-gie przedstawienie składające się z Przedśniadaniem, Fredry (syna), Okno na pierwszym piętrze Korzeniowskiego i Wesela Krakowskiego. Zyczymy p. Kalieńskiemu i ca-łemu towarzystwu powodzenia i ślemy im serdeczne: Szczęś-e Boże!

* **W Środę** na benefits, dwóch dobrze zasłużonych sce-nie naszej artystów pp. Cezara i Podwyszyńskiego przed-stawiona będzie w teatrze miejskim tragedia J. Słowackiego: Beatryx Cenci; w sobotę zaś opera narodowa J. N. Kami-ńskiego: Skalmierzanki. Spodziewać się należy, że publiczność nasza liczenie się zbierze na rzeczowe przedstawienia, ile, że niemniej już nie, iż obadwa utwory powyższe należą do arcydzieł naszej literatury dramatycznej, jesteśmy przekonani, że dobrze wykonane będą, biorą w nich bowiem udział naj-lepsze nasze siły artystyczne.

* **Dotąd** w miesiące naszym petycja do sejmiku pruskiego w przedmiocie inspekcji szkół podpisał przeszło dwa-tysięce osób. Spodziewamy się, iż liczba ta w ciągu paru dni wzrośnie do osmiu tysięcy co najmniej. Podpis dotąd zebrane wreczone już posłowi Wierzbickiemu; jak niemiędzy z pro-wincyi na ręce naszego nadesłana petycja z podpisami z obwo-du Polajewo z wsi Nininy i Ludomy. Razem podpisanych jest na niej 316 osób. Dziś odrudkowano petycje celem pod-pisu ich rozsyłamy na prowincya, przypominając, że w sprawie tej pospiesz jest pożądanym.

* **W tych dniach** bawił w miesiące naszym znany arche-olog i fotograf p. Karol Beyer z Warszawy, który jak wiadomo wykonywał album na rocznicę jubileuszu Kopernika. Wyjechał w dniu wczorajszym, udając się w dalszą podróż a-tystyczną, w której do albumu rzeczono zbiera wszelkie pa-miatki odnoszące się do naszego nieśmiertelnego sławy rodaka.

* **Ułatwienie wysyłek** na tegoroczną wystawę w Moskwie. Minister handlu rozporządził, że dla przedmiotów wysyłanych na tegoroczną wystawę politechniczną w Moskwie w ten sposób transport na kolejach ułatwionym być ma, że to-wary nie sprzedane drogą, która były wysłane, franko do miej-sca wysyłek wrócić mogą bezpłatnie, jeżeli zwrót przed 1 li-stopada 1872 roku nastąpi, jeżeli do listu ekspedycyjnego zostanie dołączony list ekspedycji na wystawie i jeżeli na pier-wszym komitecie wysłany powołaczy, że przedmioty trans-portowane, były na wystawie i sprzedane nie zostały.

* **Książę krwi** panującego domu w Persyi Abdul-Samed-Mirza został przyjęty do służby moskiewskiej jako porucznik kawalerii w armii kaukaskiej.

* **Nowy kiseniewski archierej** Paweł, wielce został niezadowolony z objazdu swęj dycepcyj i ogłosił w Eparch kiseniewskiej Wiedę, że książę jego zaminął powinność do-bra kościoła, tylko piją, zdzierają chłopów i biją się między sobą — zwołał zjazd na styczeń ze znakomitszych duchownych, w celu obmyślenia naprawy obyczajów popów.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 9 stycznia Ju-liana mecenizma, w kalendarzu słowiańskim Władymira.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 18, zachód o godzinie 4 minut 5. Długość dnia 7 godzin 50 minut.

Nów dnia 10 stycznia o 4 godzinie po południu.

Dnia 9 stycznia 1630 śmierć Eustachego Włodowicza, bi-skupa wileńskiego. — 1792 pokój Turcyi z Moskwą, przeciw Polsce wymierzona wojna. — 1795 Stanisław Poniatowski opu-szcza Warszawę. — 1796 Prusacy zajmują Warszawę. — 1797 Dąbrowski formuje legiony we Włoszech.

Posiadane dawniej przez Pana Lasze-wicza na Grobli Łazienki są pod korzy-snymi warunkami do wydzierżawienia. Blizsze szczegóły Jeznicka ulica 7, I. piętro (107)

Pomocnik handlowy obeznany z handlem korzennym i win, znajdzie pomieszczenie u A. K. Puta-tyckiego w Lesznie. (104)

Karolina Knusemeyer Robert Schlauberger zreczeni: Poznań w Styczniu 1872; (10)

Ogrodowy zdatny, chlubne świadcstwa mający, poszu-kuje miejsca z oranżeryą od 1 lutego. D. A. Posterestante Krobia. (Kröben). (36)

Podgórną ulicą N. 7. jest lokal restauracyjny z 5 pokoi i kuchni, który jest stosowny i do każdego innego interesu, od 1 kwietnia do wynajęcia. (104)

Piekarnia do wynajęcia. (97)

M. Zadek, Jun. Nowa ulica 4. (10)

Tegoroczna aukcja Rambouillet pełn i krwi i 13 tryków w Gerswalde pod Wilmers-dorf U.M. i Prenzlau odbędzie się tamże dnia 25 stycznia 1872 o godzinie 12. (10)

Finck. (10)

Finck. (10)

Finck. (10)

Finck. (10)

Finck. (10)

Finck. (10)

Finck. (10)

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Przy dziś ukończonem ciągnięciu 1 klasy 145 królowskiej, loteryi klasowej padły 3 wygrane po 1200 tal. na Nr. 7385 8001 i 23,479, i wygrana 500 tal na nr 98,933 i 1 wygrana 100 tal na nr 28,163.

Berlin, dnia 4 stycznia 1872.

Królewska jeneralna dyrekcya loteryi.

* **Maka.** Berlin, 6 stycznia. nr 0 11 1/2 - 10 1/2 tal. nr 0 i 1 10 1/2 - 9 1/2 tal. rżana nr 0 8 1/2 - 1/2 tal. nr 0 i 1 8 1/2 - 8 tal.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 8 stycznia.

Poznańskie stare 3 1/2% listy zastawne 95 tal. żądano. Poznańskie nowe 4% listy zastawne 93%, tal. płacono. — Pozn. listy rentowe 95 1/2 tal. pl. — Pozn. 5% obligacye prow. 99 1/2 tal. płacono. — Poznańskie 4 1/2 procent obligacye powiatowe 92 tal. płacono. — Poznań. oblig. miejskie 5% 99 1/2 tal. płacono. — Oblig. 5% mel. Obr. 99 1/2 tal. płacono. — Oblig. 5% poz. pow. 99 1/2 tal. płacono. — Akcyje banku realno-kredytowego — tal. pl. Rumun. — tal. płacono. — Północno-niemiecka pożyczka związkowa 100% tal. pl. — Rosyjskie banknoty 83 1/2 tal. żąd. Starogrodz.-poznań. Akcyje kol. — płacono.

Zyto: wypowiadano 50 wepeli; na styczeń 52 1/2, styczeń-luty 52 1/2, luty-marzec 52 1/2, marzec-kwiecień — na wiosnę 53 kwiecień-maj 53 1/2 talary płacono.

Okowita z bezką: wypow. 9000 kwart; na styczeń 22 1/2, luty 22 1/2, marzec 23, — kwiecień 23 1/2, maj 23 1/2, — czerwiec 23 1/2, kwiecień-maj w związku 23 1/2, — w miejscu bez beczki — talarów płacono.

Ceny targowe		Ceny.		
w mieście Poznaniu		Najwyż.	Srednia.	Najniższa
dnia 8 stycznia 1872 roku.		tal. sgr. fu. tal. sgr. fu. tal. sgr. fu.		
Pszęnicy pięknej, szefel po 42 kil.	3 12 6	3 12 6	3 12 6	3 12 6
średniej	3 1 3	3 1 3	3 1 3	3 1 3
pośledni	2 26 3	2 26 3	2 26 3	2 26 3
Zyta ciężkiego	40	2 6	2 4 6	2 3 9
średniego	2 2 6	2 2 6	2 2 6	2 1 3
pośledni	2 2 6	2 2 6	2 2 6	2 1 3
Jęczmienia wiel.	37			
drobn.				
Owśa	45			
Grochu do gotowan.	45			
Grochu na pasze				
Rzepiku zimowego	74			
Rzepiku letniego				
Rzepiku letowego				
Tatarki	70			
Wyki	90			
Lubia żółt.	90			
niebiesk.	90			
Konieczny czerw. cent po 100 funt.				
Konieczny biały				

Sprawozdanie tygodniowe

Spółki Bniński, Chłapowski, Plater et Comp.

Poznań, dnia 4 stycznia 1872.

W ubiegłym tygodniu mieliśmy pogodę, lecz przy tem lekki przymrozek.

W ogóle panowała cisza na targach, pomimo sprawozdań handlowych, które podawały na niejaki czas umocnienie cen. Wę-Francji podniósł się targ na makę i okowitę, co też zapewne na nasze targi oddziaływało. Przez tegoż wszelkie zagraniczne spra-wozdania donoszą nam, iż przy znacznych cenach cały handel szedł ospale. Tak samo na się też z miejscowym targiem.

Pszęnica częściowo obficie; jak inne płody była dorożona, lecz głównie pozostała w rękach handlarzy.

płacono: za 2100 funtów

za piękną 85 — 87 tal.

średnia 78 — 82

ordynar. 64 — 75

Zyto kupowano za niższe ceny, gdyż z innych miejsc handlo-wych nie dopływano osiągnięto za:

piękną 54 — 55 tal.

średnie 52 1/2 — 53 1/2 tal.

ordynar. 51 — 52 tal.

najlepsze gatunki można było przy cokolwiek wyższych cenach umiesić.

O jęczmieniu mniej się dopytywano, lecz ofiarowano: za 1850 funtów

piękną do 46 tal.

średni i ordynar. 42 — 45 tal.

Groch więcej poszukiwano, lecz trudny i był do sprzedania.

Łupiny więcej sprzedawano i osiągnięto dobre ceny.

złote 40 — 45 tal.

niebieskie 35 — 38 tal.

Owies pozostał przy niezmienionych cenach.

piękną 30 — 31 tal.

średni i ordynar. 27 — 28 tal.

Kuchy rzepakowe i karmy żytnie droży wypadła teraz jak o-wies, uważając je jako paszę.

Różnice między gatunkami konieczny są tak znaczne, iż trudno podać stałe ceny:

biała średnia i piękna 19 — 24 tal.

pośledni gatunek 14 — 18 tal.

czerwona średnia i piękna 18 — 22 "

pośledni gatunek 14 — 17 "

Okowita od przeszłego tygodnia stosunkowo spadła podajemy

w dziesiątą na styczeń 22 1/2, — 23 1/2, — 24 1/2, — 25 1/2, — 26 1/2, — 27 1/2, — 28 1/2, — 29 1/2, — 30 1/2, — 31 1/2, — 32 1/2, — 33 1/2, — 34 1/2, — 35 1/2, — 36 1/2, — 37 1/2, — 38 1/2, — 39 1/2, — 40 1/2, — 41 1/2, — 42 1/2, — 43 1/2, — 44 1/2, — 45 1/2, — 46 1/2, — 47 1/2, — 48 1/2, — 49 1/2, — 50 1/2, — 51 1/2, — 52 1/2, — 53 1/2, — 54 1/2, — 55 1/2, — 56 1/2, — 57 1/2, — 58 1/2, — 59 1/2, — 60 1/2, — 61 1/2, — 62 1/2, — 63 1/2, — 64 1/2, — 65 1/2, — 66 1/2, — 67 1/2, — 68 1/2, — 69 1/2, — 70 1/2, — 71 1/2, — 72 1/2, — 73 1/2, — 74 1/2, — 75 1/2, — 76 1/2, — 77 1/2, — 78 1/2, — 79 1/2, — 80 1/2, — 81 1/2, — 82 1/2, — 83 1/2, — 84 1/2, — 85 1/2, — 86 1/2, — 87 1/2, — 88 1/2, — 89 1/2, — 90 1/2, — 91 1/2, — 92 1/2, — 93 1/2, — 94 1/2, — 95 1/2, — 96 1/2, — 97 1/2, — 98 1/2, — 99 1/2, — 100 1/2, — 101 1/2, — 102 1/2, — 103 1/2, — 104 1/2, — 105 1/2, — 106 1/2, — 107 1/2, — 108 1/2, — 109 1/2, — 110 1/2, — 111 1/2, — 112 1/2, — 113 1/2, — 114 1/2, — 115 1/2, — 116 1/2, — 117 1/2, — 118 1/2, — 119 1/2, — 120 1/2, — 121 1/2, — 122 1/2, — 123 1/2, — 124 1/2, — 125 1/2, — 126 1/2, — 127 1/2, — 128 1/2, — 129 1/2, — 130 1/2, — 131 1/2, — 132 1/2, — 133 1/2, — 134 1/2, — 135 1/2, — 136 1

Rudnikach już zajętem zostało. (28) W czwartek dnia 1-go stycznia